

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, poboczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2\$50 dolary; w Urugwaju 3 pezo urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O PCOVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domań Kiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarsa — Kubisa, w księgarni Dr Rydygiera

Gdynia — przyszłą Królową Bałtyku

Niedawno można było usłyszeć od jednego z cudzoziemców zwiedzającego Polskę następujące zdanie: „Gdyby u was ktoś chciał za jednym zamachem pozbyć się tych wszystkich, którzy nie wierzą w żywotność i siłę twórczą narodu polskiego, a takich jest się dużo tak w Polsce jak i poza jej granicami, mógłby tego dokonać posyłając ich wszystkich choćby na jeden dzień do Gdyni”.

Różwój Gdyni zadziwia każdego, kto widział ten tętniący pracą tysięcy ludzi port i rozbudowujące się w amerykańskim tempie miasto tam, gdzie przed nie wielo laty była tylko licha osada rybacka. W okół na miejscu wydmy piaszczystych ciągną się dzisiaj tory kolejowe, rosną potężne groble kamienne odpiersające fale morskie i bulwar portowy, skrzypią i dymią pogłębiarki, toczą się nieskończone pociągi z materiałami budowlanymi i węglem, powstają gmachy urzędowe i hotele, wyje, huczy i krzyczy, pracą tysiącem głosów przez cały dzień i całą noc.

W chwili powstawania odrodzonego Państwa Polskiego, nie myślano jeszcze o budowie portu polskiego.

Dopiero, gdy żołnierz polski zatknął sztandar Orła Białego na Bałtyku, zrozumiała Polska że nie zdoła on się tam osiedlić na stałe, gdy się mu nie uwije odpowiedniego gniazda.

Zrazu myślano o porcie wojennym, gdyż potrzeba portu handlowego nie mogła być jeszcze należycie doceniona, choćby ze względu na powojenny kompletny upadek gospodarczy kraju.

Dopiero w roku 1924 rząd ówczesny, opierając się na uchwale Sejmu, sprowadził budowę portu na właściwe tory, powierzając ją specjalnie utworzonemu konsorcjum francusko-polskiemu. Przez rok 1925 prowadzono pracę intensywnie. Po przerwie kilkumiesięcznej, aż do chwili obecnej prowadzi się dzieło budowy portu i miasta na wielką skalę z olbrzymim nakładem pracy i kapitału. W wyniku tego wzniesła nasza flota handlowa i wojenna, setki okrętów obcych miesięcznie przybija do brzoóg portu polskiego, polski węgiel, drzewo, zboże i inne towary są wywożone do obcych krajów pod polską banderą.

Port gdyński interesuje nie tylko naród polski; interesuje a nawet wielce niepokoi on sąsiada z zachodu — Niemcy. Początkowe drwiny Niemców z portu polskiego dawno już umilkły, bo patrzą naczelnie, jak Gdynia staje się współzawodniczką portów niemieckich na wschodzie.

Jeszcze większą obawą napęła nowy port polski stary port z wpływami niemieckimi — wolny Gdańsk.

Wprawdzie wywóz towarów w ubiegłym roku był dwa razy większy w Gdańsku niż w Gdyni, to jednak jeżeli zważymy, że pierwszy jest stary, a drugi nowo się budujący, to łatwo możemy przewidzieć, że w kilku latach Gdynia przerosła Gdańsk, spychając go na podrzędne miejsce, a sam wybijając się na pierwsze miejsce, stanie się symbolem potęgi mocarstwowej Polski.

a na przyszłość sprawę zasiłku dla Kolegium rozstrzygnie zarząd „Oświata” stosownie do środków. Ksiądz Góralski oświadcza, iż „Oświata” winna się starać przedewszystkiem o szkoły na kolonjach.

Po kilkuminutowej przerwie nastąpił wybór nowego zarządu.

Przez aklamację wybrano prezesem ponownie księdza Ludwika Bronnego, wiceprezesem p. Fran. Lachowskiego, sekretarzem p. L. Muzalewskiego, II-gim sekretarzem p. St. Józefa G. Pąpugneę, skarbnikiem o. T. Porata. — Członkami Zarządu obrano: Ks. Trzebiatowski, pp. Chojński, Kopicuszyński, Kowalski, Sikorski i Wichra. — Komisja Rewizyjna: Ks. proboszcz Góralski, pp. Krzyżanowski i Paluszek.

REZOLUCJE.

Uczestnicy Dziwiątego Walnego Zjazdu powzięli następujące rezolucje:

1) Zarząd „Oświata” doceniając potrzebę Zjednoczenia wszystkich związków, stowarzyszeń i towarzystw zagranicą w jednej organizacji, postanawia, „po procentowym opodatkowaniu organizacji polskich w Brazylii według liczby delegatów, przyłączyć się do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

2) „Oświata” popierać będzie czytelnictwo, urządzać odczyty, organizować uroczystości narodowe.

3) Przez powstanie z miejsc oddaje cześć założycielom Związku „Oświata” Przew. Ks. Janowi Rzymelce i Ks. Stanisławowi Piasieckiemu, oraz najbardziej zasłużonym na niwie „Oświata” członkom księdzu prob. Góralski i ichym pracownikom na polu szkolnictwa polskiego w Brazylii, Siostram Zakonnym. (Wniosek p. Kopicuszyńskiego).

4) „Oświata” popierać będzie w miarę sił, Kolegium imienia H. Sienkiewicza w Kurytybie i czynnie propagandę, aby zdolniejszych synów kolonistów polscy wysyłali na dalsze kształcenie do szkół średnich.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj, prezes ksiądz L. Bronny złożył podziękowanie za udział w zebraniu p. Dr. Kazimierzowi Downarowiczowi, Konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej, p. prof. S. Maciszewskiemu, naczelnemu instruktorowi oświatowemu w Brazylii, p. prof. K. Lechowi, prezesowi Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii, panom Nauczycielom i wszystkim tym którzy raczyli wziąć udział w Zjeździe.

Zjazd zakończono wzniesieniem okrzyków ku czci Ojca Świętego Piusa XI, p. Ignacego Mościckiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego, p. Luiza Washingtona, Prezydenta Brazylii i p. Dr. Alfonso de Camargo, prezydenta Parany.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Jak wygląda w komplecie nowy rząd Prof. Bartla

Już podawaliśmy wiadomości o nowym rządzie, dzisiaj je uzupełniamy.

Dnia, 29 grudnia ubiegłego roku prof. Bartel podejmując się utworzyć nowy gabinet, przedstawił p. Prezydentowi listę nowych ministrów do podpisania.

Oto list Prezydenta p. Mościckiego:

Do Pana prof. dr. Kazimierza Bartla w Lwowie.

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję:

Henryka Józewskiego, wojewodę wołyńskiego, — ministrem spraw wewnętrznych;

Augusta Zaleskiego, senatora — ministrem spraw zagranicznych;

marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ministrem spraw wojskowych;

dr. Sławomira Czerwińskiego — ministrem wyznań religijnych i oświatowo-publicznych;

inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem przemysłu i handlu;

inż. Alfonsa Kühna — ministrem komunikacji;

prof. dr. Maksymiljana

Matakiewicza — ministrem robót publicznych; Aleksandra Prystora — ministrem pracy i opieki społecznej; prof. dr. Witolda Staniewicza — ministrem reform rolnych; inż. Ignacego Boernerera — ministrem pozt i telegrafów; oraz poruczam: kierownictwo ministerstwa skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim; ministerstwo sprawiedliwości — Feliksowi Dutkiewiczowi, prezesowi sądu apelacyjnego w Warszawie i ministerstwo rolnictwa — Wiktorowi Leśniewskiemu, podsekretarzowi stanu w ministerstwie rolnictwa.

Spała, dnia 29 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) K. Bartel.

A więc z poprzedniego rządu nie weszli p. Car, min. sprawiedliwości, gen. Składkowski, min. spraw wewnętrznych; pan Moraczewski, min. robót publicznych, p. Niezabykowski, min. rolnictwa.

P. Premier Bartel w Klubie Sprawodawców Sejmowych

Po posiedzeniu komisji budżetowej p. Premier Bartel przybył dnia 4 stycznia do lokalu Klubu Sprawodawców Parlamentarnych.

Przyszedłem się Panom przedstawić — oświadczył. — Nazywam się Kazimierz Bartel, bo Panowie mogliście zapamiętać. Przyszedłem pokłonić się Panom, pozdrowić Panów i c'est tout (i to wszystko — Głosy: I nic więcej?)

Premier Bartel: Proszę panów — milczenie jest złotem, jeśli mowa jest srebrem. Co ja mogę Panom powiedzieć? Roboty mam wielkie i ciężkie z których wielu z panów jest niezadowolonych, a ja się z tego potem ogromnie martwię.

Okoliczności wśród jakich Pan Premier wraca do steru kazał nam powitać to zdarzenie ze szczególną serdecznością. p. Prezydent Rzplitej na konferencji z przywódcami stronnictw według niezaprzeczonej wersji wyraził nadzieję że przyjdzie czas kiedy Polska dla innych narodów stanie się wzorem współpracy z rządem i sejmem. Widzimy w Panu Panie Premierze zwiastuna tej ery, a ponieważ na tere-

nie parlamentarnym jestem ekspozytura opinii publicznej przeto wszystkie nasze dobroczynienia idą w ślad za Pańską wielką misją państwową.

Sytuacja, Panowie wiecie, jest bardzo trudna, cięższa może niż kiedykolwiek. Ja bym powiedział raczej, że kaprys losu a nie co innego kazał mi rzucić najbardziej umiłowaną robotą, jaką jest dla mnie praca naukowa. Zrobiłem to, ponieważ jestem człowiekiem karnym, a uważam, że karność w społeczeństwie polskim niestety nie dość wyraża się zaznaczą. Kiedy się zagnałem z Panem Marszałkiem Piłsudskim, powiedziałem, że stanę na każdym stanowisku, które mi wskaże. Biorę te rzeczy zawsze dosłownie. Gdyby mi kazano stanąć na stanowisku znacznie skromniejszym, byłbym je także objął.

Proszę mi wierzyć, że z mojej strony, uczynię wszystko, aby prasa była informowana w sposób dokładny i ścisły. Wszelkich wyjaśnień których Panowie będą potrzebować gotowi będziemy zawsze, jak i moi urzędnicy, chętnie Panom udzielać.

Nowy Rok na Zamku Pana Prezydenta

Dnia 1 stycznia 1930 roku tej przyjmował na Zamku życzenia noworoczne.

Dziewiąty Walny Zjazd Związku „Oświata” w Kurytybie

(Dokończenie)

Pan Lachowski podaje wniosek wzmoczenia propagandy na kolonjach, ażeby na zaczynający się nowy rok szkolny w Kolegium imienia H. Sienkiewicza w Kurytybie przybyło jak najwięcej uczniów; podkreśla, że w Kolegium w Kurytybie ksiądz uczy dwie godziny tygodniowo religii, a ogólny poziom nauki stoi na pierwszym miejscu w Brazylii i synom kolonistów może dać najlepsze wykształcenie tak potrzebne w każdym zawodzie. Równocześnie, poruszył sprawę regularnej cplaty za naukę w Ko-

legium. Ksiądz Pałka porusza sprawę biblioteki „Oświata”, stawia wniosek, ażeby biblioteka na bywała nowe książki do czytania, bo te, które znajdują się w bibliotece już są przeczytane i znane. Wniosek ten poparty kilkoma głosami przekazano do rozstrzygnięcia na posiedzeniu Zarządu, który ma w miarę możliwości uchwalić fundusz na ten cel. P. Lachowski stawia wniosek, ażeby „Oświata” wspierała materialnie Kolegium imienia H. Sienkiewicza. Ksiądz Pałka oświadcza, iż „Oświata” wspomaga już pośrednio Kolegium pomagając Bursie,

O godz. 10:20 życzenia złożyli członkowie kancelarii cywilnej, gabinetu wojskowego i protokołu dyplomatycznego. O tej samej godzinie oddział kompanji zamkowej zaciągnął wartę honorową w sali Mirowskiej.

O godzinie 10:35 życzenia Panu Prezydentowi złożyli członkowie Rządu.

O godzinie 10:45 do godziny 11:05 Pan Prezydent Rzpł. tej wysłuchał Mszy św. odprawionej w kaplicy zamkowej przez kapelana ks. Bojankę.

O godzinie 11:20 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w sali Marmurowej ks. kardynała Kakowskiego, a następnie w tejże sali życzenia złożyli marszałkowie Sejmu i Senatu.

O godzinie 11:30 w sali Rycerskiej zgromadził się korpus dyplomatyczny. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wszedł do tej sali w towarzystwie prezesa Spraw Zagranicznych oraz członków kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego. W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówienie wygłosił nuncjusz papieski, a Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział w języku francuskim.

O godzinie 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął kolejno życzenia od zgromadzonych w kilku salach zamkowych przedstawicieli duchowieństwa, sądownictwa, kapitału orderów, wyższych uczelni, wojska, posłów i senatorów urzędników państwowych i organizacji społecznych.

Z Brazylii

KONSUL BRAZYLIJSKI URZĄDZA W NOWYM JORKU «GODZINĘ KAWY»

W celach propagandy kawy Generalny Konsul Brazylii w Nowym Jorku p. Sebastian Sampaio wygłosił podczas dorocznego zebrania dyrektorów American Brazilian Association of New York odczyt, w którym podkreślając doniosłość propagandy najcenniejszego produktu Brazylii jakim jest kawa, podał myśl urządzania «godziny kawy» od 4-tej — do 5-tej wieczorem.

Myśl podana przez p. konsula Sampaio została przyjęta bardzo życzliwie i spodziewać się należy, że skoro «godzina kawy» się przyjmie, wpłynie ona znacznie na zapotrzebowanie i eksport do Stanów Zjednoczonych.

WZROST BEZROBOCIA.

Od kilku miesięcy na całym prawie świecie daje się odczuwać kryzys gospodarczy, zastój w przemyśle i handlu.

Również i Brazylija a zwłaszcza stany S. Paulo i Parana przechodzą ciężkie czasy. Brak pieniędzy udaremnia wszelkie wysiłki w przemyśle i handlu. Bardzo wiele domów przemysłowych i handlowych ogłasza niewypłacalność.

W wielu fabrykach wypowiedziano pracę robotnikom pozostawiając ich bez środków, do życia. Między bezrobotnymi jest bardzo wielu robotników polskich, wielu niedawno przybyłych z kraju.

NOWI PRZYBYSZE

Na statku «Almeida» i «Madrid» przybędzie do Brazylii i Argentyny 224 portugalczyków.

KURYTYBA POMYSLNY WYNIK EGZAMINÓW NAUCZYCIELSKICH.

W Szkole Normalnej odbyły się ubiegłego tygodnia egzamina na nauczycieli szkół ludowych.

Do egzaminów zasiadło 118 kandydatów, ale zdało tylko 102 uczni.

Między zdającymi egzamina była spora liczba Polaków, którzy przygotowywali się do zawodu nauczycielskiego w Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie albo w Kolegium polskim w Marechal Mallet, lub też w brazylijskiej Szkole Normalnej. Było i kilku nauczycieli z dyplomami z Polski, a którzy chcieli uzyskać tutaj pełne prawa nauczycielskie, zdając egzamina z języka brazylijskiego.

W liczbie 102 kandydatów zdało 24 kandydatów polskie pochodzenia a mianowicie: p. p. Michał Szatyga, Roman Ciołek, Franc. Pogorzelski, (wszyscy z Kolegium im. H. Sienkiewicza), Aleks. Zbysławiecki, Henryk Gasiorkiewicz, Sergiusz Sawiński, Stefan Kujawski, Tadeusz Rolék, Włodzimierz Hawrysz, Wacław Paul, Władysław Hryńcz, Marjan Chociej, Józef Breszozad, Stanisław Hessel. (Wszyscy powyżej wymienieni uczęszczali na kursa nauczycielskie urządzone w Kolegium polskim w Kurytybie). Natomiast pp. Helena Piekarska Pinto, Marja Zdrolewska, Marja Kuczyńska, Leokadja Marszałek i Róża Mieszczak przygotowały się w Szkole Normalnej.

NOWY BANK.

Minister Skarbu udzielił pozwolenia na otwarcie banku Ferrerowski Merhy z siedzibą w Kurytybie.

DROBNE WYPADKI

P. Antoni Nowakowski zamieszkały przy ulicy Brigadeiro Franco 28, doniósł policji, że przed kilku dniami wtargnęli do jego magazynu jacyś złodzieje i skradli wiele cennych przedmiotów.

P. Zofia Muka (rua Tibagy 84) doniosła do policji, iż jej mąż Józef Muka wyszedł wieczorem w ub. wtorek zapłacił dług w sumie 300\$000 w sklepie «Estrella» i dotąd nie wrócił do domu.

Rio de Janeiro.

KAPITAN LEPECKI PRZYBYŁ DO BRAZYLIJI.

W Rio zatrzymał się w przejeździe do Espirito Santo znany dziennikarz i pisarz p. kapitan M. B. Lepecki.

Po zwiedzeniu kolonii polskich w Espirito Santo p. kapitan Lepecki uda się do Patagonji, Ziemi Ognistej i Lago de Titicaca.

158 TYSIĄCY KONTÓW STRAT.

Straty, jakie poniósł Banco do Brasil z powodu bankructwa niektórych firm w ostatnim czasie w Rio, dochodzi do sumy 158 tysięcy kontów.

Artystyczny występ P. HALINY BRUCZÓWNEJ, W STOLICY PARANY

Dnia 21 stycznia, o godz. 8 i pół wieczorem, w tutejszym teatrze Guayra, odbyła się prawdziwa biesiada artystyczna. Znakomita śpiewaczka-artystka, P. Helena Bruczówna, której artystyzm i uroda, już od dawna zachwycają się dzienniki Ameryki Półn., gdzie sławę imienia

polskiego rozniósł, zawiązała do brzegów słonecznej i gościnnej Brazylii aby i tutaj, choć na chwilę, podnieść nasze umysły do prawdziwych wyżyn sztuki i piękna. Z podjętego sobie zadania wywiązała się zupełnie Odszpiewała bowiem cały szereg różnych pieśni, w różnych językach, których dźwięki fonetyczne tak wspaniale opanowała, iż zdawało się, że śpiewa zawsze w języku rodzimym; a wykonała je tak pięknie, z taką techniką artystyczną, z taką swobodą że wykonanie to musiało się odbić na słuchaczach i zrobić głębokie wrażenie.

Wszyscy w absolutnej ciszy słuchali, słuchali, a dusza rozkoszowała się w tem pięknie Opanowała w ten sposób słuchaczy, zawiadnęła ich duszami, ich uczuciem, przykuła ich uwagę do wykonania, to największy artystyzm. Kiedy kończyła pieśń, oszłomieni słuchacze dawali oklaski, domagali się powtórzeń. Przewodnie wykonała pieśń polskie w stroju krakowskim, który nadał jej takiego wdzięku, i taka polska była z jej postaci, nieznacznych ruchów i werwy, zwłaszcza w mazurze że wszyscy słuchacze byli oczarowani. Wielka szkoda, że skromna artystka nie postarała się o większą reklamę, że tylko doborowa elita słuchała występu, a przecież afisze rozlepione po mieście, mogły ściągnąć więcej publiczności i więcej przychyliłyby się do zastawienia imienia znakomitej naszej rodaczki i Polski. Dr. C. M.

Iskierki z całego świata.

— W całej Wilenszczyźnie spadł grubej warstwy śnieg, tak, że komunikację przerwało na krótki czas.

— Przez francuski port Havre przewieziono kawy brazylijskiej w 1929 r. 1.652.351 worków.

— W Rzymie zmarł hrabia Fermo Ratti, brat Ojca świętego.

— Mianujący się carem rosyjskim wielki książę Cyryl wydał manifest do wszystkich szefów państw i rządów z wezwaniem o pomoc dla ludności w Mandżurji uciśnionej przez wojska sowieckie.

— Podczas wyborów do rady miejskiej w Meksyku miały miejsce krwawe rewolty, a nadto aresztowano 70 osób za spisek przeciw rządowi.

— W czasie nocy Sylwestrowej policja berlińska dokonała 382 aresztowań. Szereg osób aresztowano za pijaństwo, sprzeniewierzenia, dalej za fałszywe alarmy straży ogniowej, bójki nożowe, stawianie oporu policji i t. d., jak również za odmowę płacenia rachunków.

— Parlament amerykański uchwalił kredyt 7-miu milionów 500 tysięcy dolarów na utworzenie portów dla okrętów wojennych przy ujściu kanału Panamskiego i przy wyspie Hawaj.

— Angielski minister pracy oświadczył w Izbie Gmin, że w przeciągu ostatnich 6-ciu miesięcy liczba bezrobotnych w Anglii wzrosła o 196 tysięcy.

— Banki berlińskie, chcąc przyjąć z pomocą zarządowi miasta, udzieliły mu jednorocznej pożyczki 9 i pół procentowej w wysoki 58 milj. marek.

— Rząd francuski zawarł z Węgrami traktat handlowy.

— W całej Francji panują mrozy. W Belforcie jest 12 stopni, w Bourget 6 a na samym południu w Montpellier zmarło już dwoje małżonków Roland wskutek zimna.

— Wielkie deszcze, jakie nawiedziły ostatnio Irlandję spowodowały ogromną powódź. Cały szereg miejscowości stoi pod wodą.

Telegramy

— Wizyta premiera miast strów Estonji p. Strandmanna w Warszawie zaniepokoiła państwa Bałtyckie.

Prasa litewska uważa te odwiedziny nie jako zwykłą grzeczność, lecz porozumienie między Polską a Estonją, które będzie niekorzystne dla Litwy zwłaszcza tak pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym.

— Delegaci Narodów biorących udział w Konferencji Hańskiej podpisali protokół planu Younga.

— W Londynie król angielski Jerzy V. utworzył konferencję uzbrojeń morskich, w której bierze udział pięć mocarstw.

— W miejscowości Tabriz w Persji, wybuchła szkarlatyna, która w dwóch tygodniach zabrała do grobu 3000 osób.

— W Petropolis usiłowanie komunistów, ażeby wywołać strejk spełży na niczem.

— W Kaliforniji wskutek wybuchu, spadł aeroplan zabijając 16 osób.

— Dystrykt federalny liczy obecnie 144,744 wyborców.

— W Paryżu odbyło się walne zebranie Centralnego Związku Rolników, który między innymi dyskutował sprawę znizki ceny pszenicy w ostatnich miesiącach.

— W Tuluzie podczas Zebrania Ligi Uniwersyteckiej, w którym brali udział studenci niemieccy, wypadli monarchiści i przeskoczyli zebraniu w chwili, gdy prezes witał studentów niemieckich.

— W Berlinie zanotowano 20 wypadków zachorzeń na tyfus.

Od Redakcji

Szanownych Czytelników upraszamy, by zechcieli jaknajprędzej opłacić prenumeratę na rok 1930 wysyłając pieniądze pocztą jako «Carta de Valor», lub «Vale postale».

W listach pisanych do Redakcji upraszamy o podawanie dokładnego i czytelnego adresu. Przy zmianach miejsca zamieszkania prosimy jak najprędzej podawać nowy adres, ażeby uniknąć straty niepotrzebnej.

W razie, gdy gazeta dochodzi nieregularnie prosimy reklamować na pocztę, a jeżeli i to nie pomaga upraszamy zwrócić się do nas, a zrobimy co możliwe ażeby każdy czytelnik otrzymywał na czas gazetę «Lud».

Związek Polski w Kurytybie

BILANS OGÓLNY ZA ROK 1929

| Kasa: | |
|--|-------------|
| Dochód | |
| Saldo z roku 1928 | 860\$750 |
| Z balów i przedstawień | 3:852\$900 |
| Z wynajęcia sali i lokalu | 2:723\$000 |
| Z wkładów członkowskich | 5:021\$500 |
| Z pożyczek | 9:000\$000 |
| Z dobrowolnych składek | 388\$500 |
| Z różnych dochodów | 280\$200 |
| Wycofane z Banku | 400\$000 |
| Z garderoby | 474\$800 |
| Z Kasy Pośmiertnej | 254\$000 |
| Z ogłoszeń na kurtynie | 1:479\$000 |
| | 24:873\$450 |
| Rozchód | |
| Zapomoga i pogrzebowe członków | 873\$000 |
| Asekuracja domu | 579\$650 |
| Budowa domu | 4:714\$000 |
| Naprawy i ulepszenia | 930\$900 |
| Rozrutki i ogłoszenia i prenumerata pism | 293\$600 |
| Podatki różne | 298\$800 |
| Odsetki wierzycieli | 3:900\$500 |
| Odsetki poborców | 762\$200 |
| Zapomoga Kolegium H. Sienkiewicza | 1:100\$000 |
| Spłacone pożyczki | 9:000\$000 |
| Wydatki nie wyszczególnione | 1:655\$400 |
| | 24:108\$050 |
| Saldo w Kasie | 565\$400 |
| Saldo w Banku N. do Comercio | 21\$700 |

Wierzyciele:

| | |
|--|----------------------------|
| JAN BRZEZIŃSKI | |
| Weksel na 2 lata 12 proc. | 2:000\$000 termin 21-3-931 |
| PAWEŁ SKROCH | |
| Weksel na 1 rok 12 proc. | 4:000\$000 » 1-3-930 |
| » 1 » 10 » | 8:000\$000 » 19-9-930 |
| TOWARZYSTWO T. KOŚCIUSZKO Ł. I ZGODA | |
| Weksel na 2 lata | 10:000\$000 » 14-9-931 |
| ANASTAZJA LIGMANOWSKA. | |
| Pożyczka na 5 lat, 9 proc. miesięczna wypłata procentu (60\$000) | 8:000\$000 » 20-4-933 |
| JÓZEF GAJDA | |
| Weksel na 2 lata, 10 proc. | 3:000\$000 » 22-10-930 |
| Spłacone długu z roku 1928 | Razem 35:000\$000 |
| Dług istniejący w roku 1928 | 5:464\$900 |
| Za Skarbniką: | 40:464\$900 |

Biblioteka

Biblioteka Związku posiada 1.307 tomów, z których 1.187 oprawnych, 100 potrzebujących oprawy i 20 zniszczonych. W roku ubiegłym korzystało z biblioteki 55 osób, a przeczytano 1.997 tomów.

Kasa

| | |
|---------------------------|----------|
| Saldo z roku 1928 | |
| Z abonamentu, kar i darów | 184\$700 |
| Wydano na oprawę 90 tomów | 26\$000 |
| Saldo w kasie | 198\$000 |
| | 17\$700 |
| | 210\$700 |

Bibliotekarz: Jan Szaniawski.

Komisja Rewizyjna; po skontrolowaniu wszystkich ksiąg, talonów i kwitów, sprawdziła, że jest wszystko w najlepszym porządku.

Kurytyba, 16-go stycznia 1930

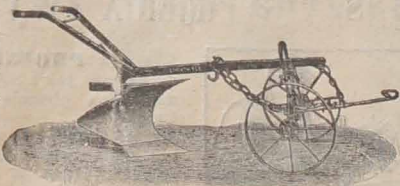
Fr. Sielski
Jain Faucz
Tomasz Porat

FLY-TOX

utrzymuje higienę w domu, gdyż niszczy baraty, karaty, pluskwy, komary, muchy, mrówki, pchły, mole, bery oraz inne szkodliwe owady. FLY-FOX nie brudzi, nie szkodzi na zdrowiu i jest perfumowany. 10 cioma gramami (200 rejsów) wyniszczy się komary w największym nawet pokoju. Przed zakupem innych środków spróbujcie FLEY-FOX. Jeżeli nie znosicie zwykłego zapachu, poproście o FLEY-FOX perfumowany.

ALBERTO NIGRO — Rua 1-ro de Março N 145, CURITYBA.

Koloniści DOŚWIADCZENI W ROLNICTWIE UŻYWAJĄ TYLKO MASZYN OD FIRMY:



Casa Hackradt CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420

Cruzeiro Pilsen i Pomba Są to znakomite piwa na lato

T-wo Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK”

podaje do wiadomości członków, że ZEBRANIE WALNE w celu wyboru nowego zarządu na rok 1930, odbędzie się w czwartek dnia 6-go lutego b. r. o godzinie 8 mej wieczorem, a w razie małej liczby członków obecnych o 9-tej w drugim terminie.

ZARZĄD.

KU UCZCZENIU 8-LETNIEJ ROCZNICY OJCA ŚWIĘTEGO

Redakcja „Przyjaciela Rodziny” wyda z tej okazji przy końcu stycznia numer, pięknie ilustrowany fotografiami z życia Ojca świętego. Będą zamieszczone między innymi i Litografie Ojca świętego jako nuncjusza w Polsce w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego, byłego prezydenta Polski Ignacego Paderewskiego, sławnej artysty, Herberta Hoovera prezydenta Stanów Zjednoczonych i wielu innych. Numer ten będzie miał nazwisko w Redakcji (Caixa postal 155, Curytyba, Parana) a kosztować będzie \$500, z przesyłką \$600.

NAJLEPSZA Szkoła Handlowa Rua Comendador Araujo N 276

Komunikat

Poszukiwane są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro, przez r. dzinę względnie znajomch, następujące osoby:

- 1) Przyjomski Stanisław, do Brazylii przyjechał przed paru laty, ostatnio przebywał zdaje się w stanie São Paulo.
2) Gemza Emil, pochodzący z Siedlisz, powiatu Brzozów, w roku 1921 wyjechał z Polski do miasta Baranquilla, Colombia.
3) Durański Piotr i Braniśława z domu Ponieleżyk oraz syn ich Józef Durański, przybyli do Brazylii w roku 1879.
4) Walczak Walenty syn Józefa i Antoniny, robotnik, wyjechał z Polski do Brazylii w kwietniu 1929 roku.
5) Katz false Lichtenholz Chil Izak, w

roku 1923 wyjechał z Polski do Argentyny, skład podobno przedostał się do miejscowości Santa Marta, Columbia. Poszukiwani i kandydaci, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości o miejscu pobytu poszukiwanych i ich losie, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Konsularnym przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, rua Senador Vergueiro 197. Rio de Janeiro, dnia 2 stycznia 1930 r. Wydział Konsularny

T-wo Tadenz Kościuszko - Łączność i Zgoda zaprasza niniejszym swoich członków na Walne Zebranie, które się odbędzie dnia 26-go b. m. o godzinie 2-giej po południu celem wyboru nowego zarządu na rok 1930. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków. Sekretarz: Jan Plombon

ADWOKACI Dr. J. Berquó E. Coelho Dr. Jan Grabski Rua 15 de Novembro 413. 1-ro andar - sala 7 CURITYBA - Paraná - Brasil

Dom na sprzedaż Sprzedaje się przy głównej ulicy dom drewniany, składający się z czterech pokoi, kuchni i łazienki, zaopatrzonej w światło elektryczne i woda. Dom ten nadaje się znakomicie na otwarcie sklepu, albo na jakiś inny interes. Ogród obsadzony drzewkami owocowymi. Zgłosić się do: Stanisława Radomańskiego Rua Visconde Rio Branco 182 - Curytyba.

Meble Luksusowe Meble Malowane w różnych kolorach. Ceny niesłychanie niskie. CASA DALL STELLA Rua CAN. LOPES 261 i 263 CURITYBA

Sklep Spożywczy ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH RODAKÓW, ŻE OTWÓRZYLIŚMY SKLEP SPOŻYWCZY PRZY Pracą Coronel Eneas 4, róg São Francisco -- Curityba POSIADAMY ŚWIEŻE TOWARY SPOŻYWCZE ORAZ NAPOJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE. CENY NASZYCH TOWARÓW SĄ BARDZO NISKIE Roch Piekarz, Spółka Tomasz Kubis



Pastilhas LEKEROL Środek przeciw kaszlowi, dychawicy, astmie, bólowi w piersiach i w gardle. HALGORZATA SLEZAK królowa operetki wyraża się w ten sposób o naszych pasyjkach: Pastyłki LEKEROL są znakomitem środkiem przeciw bólowi gardła i piersi. Do nabycia we wszelkich aptekach. DEPOZYTARJUSZ W KURYTYBIE Cia Argus Ltda NASTĘPCY GREIN & CIA RUA SÃO FRANCISCO N 29 - TELEFON 514 - CAIXA P. 214

APTEKA „TIRADENTES” Aptekarz: KUNO KLEEMANN Kurytyba - Pracą Tiradentes 37 - Telefon 1084 Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, ainiini i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela kilku lekarzy pomocy lekarskiej. MÓWI SIĘ PO POLSKU.

pienie, żwawo otarła łzy. Nie chciała więcej zasnąć i tak już smutnego ojca. - A jeżeli matka znów dzisiaj zapyta, gdzie tak długo pozostawałam, czy mam jej wyznać prawdę, ojcze, pytała głosem, pełnym prośby o zgodzenie się na to. - Jeszcze nie, Elżunia! jeszcze za wcześnie - ostrzegł ją młynarz. Dziewczyńka westchnęła, a ujawniła, stojąc obok niej koszyczek, przysięgała się do odcisnięcia. - Przechodząc około zamku, wstąpił Elżunia do wuja Gunthera i oddała mu tę kartkę - rzekł młynarz przy pożegnaniu. Jutro, idąc do mnie z obiadem, możesz mi przynieść odpowiedź. Elżunia, zabrawszy kartkę, oddała ją się powoli ze spuszczoną głową. Jakkolwiek dziewczynka nie była zdolną pojąć całego ogromu nieszczęścia, jakie dotknęło jej ojca i również rozumiała, dlaczego ojciec żył w rozłączeniu z matką, domyśliła się jednakże, że powodem całego nieszczęścia jest zły Konrad. Nienawidziła go też instynktownie tyle, ile go się bała. Ale zato z całą miłością, do jakiej młodociane jej serce mogło być zdolne, przywiązała się do swego, tak długo za zmarłego uważanego i niespodzianie odnalezionego ojca. Cicho płacząc, szła przez las. Już poraz drugi odwiedzała ojca w tym samotnym, leśnym domku. Zwykle około południa pod jakimś pozorem oddalała się z młyna i wstępowała do rzędzcy, od którego otrzymawszy list dla ojca posilek jemu zanosiła. Obecnie, wracając do ojca i przechodząc około zamku, wstąpiła do rzędzcy, starego przyjaciela ojca, i oddała mu karteczkę. Treść jej musiała być niezmiernie ważną, gdyż rzędzca, zawyższy spokojny i łagodny, uniósł się gwałtownym gniewem. Tymczasem Elżunia podążyła szybko do młyna. Już słońce zachodziło, gdy przez otwartą bramę weszła na podwórze. Naprzeciw niej wyszła matka, blada, z zapłakanymi oczyma. Ostrożnie się dokoła obejrzawszy, ujęła dziewczynkę za rękę i wyprowadziła na drogę. Tam usiadła z nią na dużym kamieniu.

- Powiedz mi, moje dziecko, gdzie byłaś dziś i wczoraj całe popołudnie? pytała drżącym głosem, z obawą badawczo się przyglądając jej wystraszonej twarzy. - A gdzieżbym, mam, mogła być, jak nie w zamku? odparła zmieszana dziewczynka. - Niel Ty nie powracasz z zamku! krzyknęła matka. Zaklinam cię, moje dziecko, powiedz prawdę. - Mam! mówiła ze łkaniem dziewczynka, obejmując bladą drżącą matkę. Nie gniewaj się na mnie, lecz tego nie mogę ci powiedzieć. - Co mówisz? Nie chcesz być posłuszną swej matce? Chcesz mnie podefeć i oszukać? krzychała z boleścią i wyrzutem kobieta. W sercu dziewczynki toczyła się ciężka walka. Srogi zakaz ze strony ojca, lzy i wyrzuty matki z drugiej strony - trudno było biednemu dziecku zdecydować się na ostateczny krok. Rzewnie płacząc, zarzuciła matce ręce na szyję. - Ach, miłoczenie zdradza cię bardziej, niż tysiąc słów powiedzianych, mówiła matka smutnym, złamanym głosem. Byłaś u ojca? Z głośnym krzykiem zerwała się dziewczynka, drobne jej ciastko drżało ze wzruszenia, a niebieskie, pełne łez oczy, rzuciły na matkę zdziwione spojrzenie. - Byłam u ojca, tak! - zawołała prawie wesoło. - On nie umarł, mamol! I zbrodniarzem też nie jest, choć mój ojczym tak twierdził! Wuj Gunther mówi, że ojciec niewinnie siedział w więzieniu! Przy ostatnich, dumnie wypowiedzianych słowach dziecka, zmieszona twarz kobiety pokryła trupia bladeść. Szeroko otwartymi oczami spojrzała na córkę, nagle spuściła jej i zaczęła boleśnie szlochać. - On niewinny? O, dziecko! Bóg sam to tylko wie! - Mamo, krzyknęła przeraźliwie Liza, przecież ty nie wierzysz, że ojciec jest zbrodniarzem? - Ci-cho dziecko, cicho! Co ty możesz wiedzieć o tem? O! nie będziesz już chodziła do ojca w tajemnicy, bo gdyby on dowiedział się o tem, to... Kobieta zamilkła, drżąc ze strachu

- Ach! przypominam sobie - mruknął Zygmunt; a dreszcz wstrząsnął nim na wspomnienie tego. - Okręt wjechał na rafę podwodną i tonął. Powstał straszny zamęt. - W śmiertelnym strachu złożyłem sobie pas ratunkowy i zaraz też pochwylił mnie z okrętu straszny balwan i uniósł ze sobą. Póki mogłem toczyłem, z rozszalałem morzem walkę, wkrótce jednak utraciłem przytomność... Z rozjaśnioną wyrazem wdzięczności twarzą dłoń starca uściśnął. - Wyście mnie uratowali, wam świadczam życie, dobry starożel Kimkolwiekbyście byli, nie zapomnę wam tej słabej usługi. - Nie długo może jednak przyjdzie dzień, w którym z pogardą odrzucicie mą rękę mruknął boleśnie starzec. Zygmunt rzucił mu pełne podziwu spojrzenie. - Dlaczego? - wykrzyknął. Nigdy nie przestanę szanować mego zbawcy. Powiedzieć narazicie wasze nazwisko, abym wiedział, komu tyle zawdzięczam. - Nie, młody przyjacielu, nie nalegaj więcej i oby jak najdłużej Pan Bóg dozwolił mi przed wami ukrywać moje nazwisko. Kiedy opuścicie tę wyspę, zapamiętajcie o wszystkim i nie myślcie o mnie więcej - ponuro odrzekł starzec. Zygmunt, pomimo stanowczej odmowy, podniecony tajemniczym zachowaniem się starca, pragnął dalej ciągnąć swe pytania, lecz właśnie podszedł ku niemu Bimbo, niosąc szklaną gorącą herbatę. - Pijcie, panie - rzekł, podając Zygmuntowi szklanę. Herbata pojdzie wam na zdrowie. Młody człowiek pił, badając wzrokiem starego, który usadowił się w ten sposób, iż twarz jego w cieniu pozostawała. - W ojezynie was za umarłego uważają, Zygmuncie Eschenburg, zarządził po krótkiej pauzie na nowo starzec. Zygmunt oddał prędko próżną szklanę murzynowi, i z nieufnością wlepił wzrok w starca. - Za umarłego? - zapytał z westchnieniem, drżącym głosem. Z jakiego powodu? - Niespełna w dwa lata po waszym wyjeździe przyszła z Brazylii wia-

domość, jakobyście tam umarli na żółta febrę... - Ach! jakaż fatalna pomyłka! - zawołał Zygmunt. Tak, leżałem wtenczas złożony chorobą, i zaraz też pisaniem do mojej matki. Jakażż można mieć być umarłym. - Wasz list prawdopodobnie za ginął - objaśnił starzec ze smutkiem - a wasza matka, Zygmuncie... - Stwórczo nieba i ziemi! - wykrzyknął młody człowiek, tknięty nagłe bolesnem przecuciem. Przecież ona.. nie umarła! Starzec z widoczną boleścią, ruchem głowy to potwierdził. - Wiadomości o waszej śmierci nadzwyczaj wzruszyła naoczas już chorą matkę, która wkrótce też życie zakończyła. - Ach! moja matka! Moja biedna matka! boleśnie łkał Zygmunt. Zamknięta oczy, nie zobaczywszy się ze mną, a ja nie mogłem jej nawet przytoczyć do serca. Ach! czemuż wtedy nie umarłem, a powróciłem, aby tutaj znał-żé jej.. mogła! - Zapanujcie nad swem cierpieniem, młody przyjacielu! - uspokajał starzec, ukradkiem ocierając łzy... - To jeszcze nie wszystko, czeka was cierpienie więcej... - Wszczęmocy Boże - jęczał przerażony Zygmunt. Jeszcze więcej? Mówcie prędko, o jakim nieszczęściu chcecie mnie znów powiadomić? - Czy wiecie, że siostra wasza wyszła za mąż za hrabiego Herberta Reichenbacha? - Tak, dowiedziałem się od pewnego znajomego, który niedawno odwiedził się w Ameryce - odparł Zygmunt żywo. To mnie właśnie skłoniło do powrotu do kraju. Jeżeli wszystko tak wiecie, to zapewne nie obym wam też powód, który mnie do opuszczenia kraju i udania się do Ameryki zmusił. - Tak, dowiedziałem się od pewnego znajomego, który niedawno odwiedził się w Ameryce - odparł Zygmunt żywo. To mnie właśnie skłoniło do powrotu do kraju. Jeżeli wszystko tak wiecie, to zapewne nie obym wam też powód, który mnie do opuszczenia kraju i udania się do Ameryki zmusił. - Tak, dowiedziałem się od pewnego znajomego, który niedawno odwiedził się w Ameryce - odparł Zygmunt żywo. To mnie właśnie skłoniło do powrotu do kraju. Jeżeli wszystko tak wiecie, to zapewne nie obym wam też powód, który mnie do opuszczenia kraju i udania się do Ameryki zmusił. - Tak, dowiedziałem się od pewnego znajomego, który niedawno odwiedził się w Ameryce - odparł Zygmunt żywo. To mnie właśnie skłoniło do powrotu do kraju. Jeżeli wszystko tak wiecie, to zapewne nie obym wam też powód, który mnie do opuszczenia kraju i udania się do Ameryki zmusił.

ZAPRASZAMY SZANOWNĄ KOLONJĘ POLSKĄ ODWIEDZIĆ NASZ NOWO ZAŁOŻONY SKŁAD

A VENCEDORA

Otrzymaliśmy świeże materiały, które sprzedajemy po cenach bardzo niskich. Prosimy zobaczyć ceny naszych materiałów...

NIE ZAPOMNIJCIE ODWIEDZIĆ SKŁAD A Vencedora Praca Tiradentes 45 (Dawniej skład CASA 8) Curitiba



leczy reumatyzm, bóle pleśniowe, bóle zębów, uszu, neralgie, kolki świeże rany i t. p.

Apteka Tell DROGARIA Sigel Etzel & Cia. Lecarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Apteka Polska Założona w roku 1877. JOÃO VIDAL NETO

Fabryka octu WALENTEGO BANNACHA Rua Marechal Deodoro 132 a, Curitiba

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne, lekarstwa, recepty...

Za \$8000 wpłaty miesięcznej... POLIKLINICE ROBOTNICZEJ przy ulicy Avenida Luiz Xavier

HOTEL GUANABARA Hotel przy głównej ulicy w pobliżu dworca kolejowego w Curitiba

S'mierć Mrówkom FORMICIDA w przysku jest jedynym środkiem, obronnym waznych ogrodów i pól przedw atakom mrówek.

Casa Cruzeiro Rua 15 de Novembro 131, róg Dr. Murley

Maszyna PHOENIX zwyciężyła... Maszyna PHOENIX nadsje się tak do zycia jak i do baftowania i festo

APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curitiba

SEMENTEIRA Wyrabia bukiety, wianki - Rysunków dla ogrodów i parków i według życzenia.

Pijcie tylko piwo prawdziwej marki „BODE“ BOCK - BIER z ATLANTYKI

Starzec uśmiechnął się jakimś dziwnym, smutnym uśmiechem. - A tamten znalazł, o którym wspominałś, nie mówił wam o śmierci matki?

się otmurą smutku i boleści. Drżącym głosem rozpoczął: - Mógłbym wam opowiedzieć długą historję, Zygmuncie Eohenburg!

ła to miłość, bo nie oszukalby tak nikozemnie waszej biednej siostry i jej nie zdradził. - Ha! więc on tak postąpił! krzyknął Zygmun, płonąc gniewem.

ROZDZIAŁ IX. Elżunia Birkenmüllera. - Idź już do domu, moje dobre kochane dziecko. Wieczór się zbliża, a ty jeszcze tutaj, to mogłoby matkę zaniepokoić.

Elżunia, mężnie opanowując cierboleścią, a dwie łzy stoczyły się na złotoblonde włosy jej córki. Moja biedna matka wciąż płacze, a Konrad taki zły, oaduje. Ach mój dobry, kochany ojciec, do domu razem ze mną! Wtedy w domu będzie spokój i matka płakać już nie